Nr. 172. Lwów — Piątek dnia 29. lipca. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci.

Co dzień niesie?

* **Ministra spraw wewnętrznych w Rosyi Plehwego zabiła dziś bomba na dworcu w Petersburgu.**

* Dziś oddano we Lwowie nowe muzeum przemysłowe w posiadanie Reprezentacyi miasta.

* W Namiestnictwie pożegnano dziś uroczyście Wicepr. Eks. Lidla. Nowy Wiceprez. br. Łoś złożył dziś przysięgę i objął urzędowanie.

* Koło Salzburga w Lend zjadą się 5. sierpnia Cesarz z królem Saskim.

* Cesarz ofiarował 15.000 K na pogorzelców Brzeska.

* Pożar zniszczył 12 morgów torfu w Siemianówce pod Lwowem.

* W Tryeście aresztowano 3 urzędników miejsk. i naucz. pod zarzutem należenia do irredenty.

* Sprawę konfiskaty „Malacci" przez Rosyan załatwili ostatecznie konsulowie ros. i ang. w Algierze.

* Zatarg Francyi z Watykanem zaostrzył się. Jutro ma nastąpić zerwanie stosunków dypl.

* Republ. konwent mianował Roosewelta ponownie kandydatem na prezydenta Stanów.

* Japończycy stracili pod Dasziczao 800 ludzi. Kuropatkin stwierdza klęskę pod Dasziczao w raporcie do cara.

Japończycy mieli obsadzić Haiczeng i zniszczyć 3 ros. contrtorpedowca.

* Bomba rzucona na powóz Plehwego udającego się do Peterhofu, rozstrzaskała powóz i siedzące w nim osoby, oraz woźnicę na tysiączne kawałki. Jednego człowieka aresztowano.

Dyaryusz.

Czwartek 28 lipca 1904.

Imiona, Rz. kat. Innocentego p. — Gr. kat. Kyraka m. — Słow. Swiętomir. — Wschód sł. 4·26, zachód 7·48.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Piątek 29. lipca 1904.

Imiona. Rzym. kat. Marty panny. — Grec. kat. Aftynohena. — Słow. Cierpisł. — Wschód sł. 4·24 zachód 7·49.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 28/7. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·28, Renta majowa 99·10, Węg. renta kor. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 633·75, Akcye węg. Zakł. kred. 745·00, Akcye Anglobanku 279·00, Akcye Unionbanku 516·00, Akcye Bankvereinu 515·50, Akcye Laenderbanku 423·50, Akcye Kolei państw. 630·25, Lombardy 81·75, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni 00·00, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 428·50, Akcye Rima Muranyi 488·50, Akcye Prask. Tow, zelaz. —·— Losy tureckie 126·25, Ruble 252·75. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·35, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·50.

Usposobienie: słabe.

Wiedeń. 28/7. (Tel. „Dnia"). Giełda połudn. g. 12·30 w południe.

Marki 117·28, Renta majowa 99·20, Węg. renta koron. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 634·75, Akcye węg. Zakł. kred. 746·50, Akcye Anglobanku 278·50, Akcye Unionbanku 516·00, Akcye Bankvereinu 515·50, Akcye Laenderbanku 424·00, Akcye kolei państw 632·00. Lombardy 81·50, Akcye kolei Elbethal 420·00, Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 430·00, Akcye Rima Muranyi 488·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 126·50, Ruble 252·75.

Usposobienie: ustalone.

Berlin. 28/7. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 199·50, Tow. Dysk. 185·50.

Usposobienie: słabe.

Wiedeń. 28/7. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 635·25, Akcye węg. Zakł. kred. 746·50, Anglobanku 278·50, Unionbanku 516·—, Laenderbanku 424·00, Bankvereinu 516·00, Bodencredit 938·00, Galic. banku hipot. 538·00, Kolei państw. 632·25, Kolei połud. 81·75, Kolei Elbenthal 420·50, Kolei północnej 54·40, Kolei czerniowieckiej 575·00, Alpiny 430·75, Rima Muranyi 491·50, Prask. Tow. żelaz. 2240, Fabryki broni 467·00, tureckie tytoniowe 339·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1028, Obl. węgier. indem. 97·60, Renta majowa 99·20, Austr. renta kor. 99·30, Węg. renta kor. 97·15, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·45, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·35, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 100·00, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 126·75, Marki 117·33, Ruble 253·00.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 28/7. (Tel „Dnia").

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 9·84 do 9·85. Żyto na październik 7·66 do 7·67. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik od 6·77 do 6·78. Kukurydza na lipiec 6·30 do 6·31, na sierpień 6·39 do 6·40, na maj 1905 6·54 do 6·55. Rzepak na sierpień 10·60 do 10·75.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie słabe.
Pogoda: gorąco.

Wiedeń. 28/7 (Tel. „Dnia").

Pszenica 10·75 do 11·—. Żyto 0·— do 0·00. Jęczmień —·— do —·—. Kukurydza 0·00 do 0·00. Owies 0·00 do 0·00. Rzepak 00·00 do 00·00.

Pogoda: pada deszcz.

(Notowania Banku rolniczego we Lwowie).

Lwów, dnia 28 lipca br. Dziś notujemy za 50 Klgr. loco Lwów.

(Waluta koronowa).

Pszenica gotowa —·— do —·—, Pszenica nowa 9·25 do 9·75, Żyto gotowe 0·00—0·00, Żyto nowe 6·60 do 6·80, Owies obroczny gotowy 00·00 — 00·00, Owies obroczny nowy 6·75 do 7·—, Jęczmień pastewny —·— do —·—, Jęczmień browarn. 0·00—0·00, Rzepak 0·00—0·00, Lnianka —·— do —·—, Groch pastewny 7·25 - 8·— Groch do gotowania 7·50— 9·50, Wyka 5·50—5·75 Bobik 6·00—6·25, Hreczka 8·25—9·00, Kukurudza nowa 6·50 do 7·—, Kukurudza stara 0·00 do 0·00 Chmiel za 50 kilo 150·— do 170·—, Koniczyna czerwona —·65 do —·70, Koniczyna biała —·55 do —·62, Koniczyna szwedzka —·— do —·— Tymotka —·— do —·—, Spirytus paritas Tarnopol nowy 41·00 do 42·00, Spirytus paritas Tarnopol na termina 00·00 do 00·00, Spirytus ekskontyngentowany 26·00 do 27·00.

Minister Plehwe zabity bombą.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). **Na ministra spraw wewnętrznych Plehwego, gdy chcąc wyjechać z Petersburga przybył na dworzec warszawski, rzucono bombę, która położyła go trupem na miejscu.**

Petersburg. (Tel. „Dnia"). **Zamach na Plehwego nastąpił w czasie, gdy minister jechał na bałtycki dworzec kolejowy, aby się udać do Peterhofu. Powóz nie dojechał jeszcze do leżącego po drodze warszawskiego dworca, gdy rzucono pod koła bombę, która rozerwała na tysiące kawałków powóz wraz z siedzącemi w nim osobami i woźnicą. Także kilka przechodniów i kilka dorożek doznało uszkodzenia. Aresztowano pewnego człowieka, podejrzanego o spełnienie zamachu.**

WOJNA.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Tokio o bitwie pod Dasziczao następujące szczegóły: Gen. Oku zaproponował, aby Japończycy rozpoczęli w niedzielę marsz na Dzasziczao. Rosyanie zajmowali obwarowane pozycye na południe od Dasziczao, oraz silnie obwarowali się na wschód i na zachód. W niedzielę rano Rosyanie rozwinęli zwolna całą swoją siłę do boju, którą Oku oceniał na 5 dywizyj i 100 dział. Ogień artyleryi rosyjskiej powstrzymał Japończyków w ich marszu. Gen. Oku postanowił więc oczekiwać zapadnięcia nocy. O godz. 10 wieczorem nagle całe prawe skrzydło Japończyków uderzało na Rosyan, a o północy Japończycy zdobyli stanowiska Rosyan na wschód i zachód od Kaiping.

O świtaniu zajęli Japończycy pozycye rosyjskie na wschód od Szenszinzilung i ścigali Rosyan aż do Dasziczao.

Von Plehwe zabity!

»Od kogoś przecie potrzeba było zacząć«, odpowiedział pewnego poranka marcowego r. 1902, dwudziestoletni Bałmaszew przerażonemu Jermołowowi, kiedy w westybulu Rady państwa, przeszyty kulami jego rewolwerów, padł minister spraw wewnętrznych Sipiagin, znienawidzony filar nienawistnego despotyzmu, znienawidzony wódz armii, przeznaczonej do obrony »praojcowskiego tronu« przed wewnętrznymi wrogami. A kandydatów na ten piekielny posterunek było po Sipiaginie tak mało, że car w zaślepieniu swojem nie zawahał się powierzyć kierunku spraw wewnętrznych olbrzymiego państwa swojego i opieki nad własnym despotyzmem, twardemu, zimnemu karyerowiczowi niemieckiemu, który przeszedłszy dobrą szkołę żandarmskiej prokuratoryi, dawał gwarancyę, że okaże się silnym i że rewolucyę zgniecie. Tym mężem opatrznościowym rosyjskiego despotyzmu, był Wacław Konstantynowicz von Plehwe. Miał on pomścić poprzednika swojego, miał wytłumaczyć tej nielicznej, ale zapamiętałej garstce rewolucyonistów rosyjskich, która zaczęła coraz śmielej występywać w imieniu nieszczęsnego niemowlęcego narodu, że powinna się wyrzec wszelkich nadziei.

Idąc do tego celu, nie przebierał w środkach. Niema w ponurych dziejach wszystkich despotyzmów jednego środka okropnego i bezecnego, któregoby nie był użył. Otoczył się najwstrętniejszemi figurami, wyrzutkami chorego społeczeństwa, grał na najszerszych instynktach motłochu, gdzie potrzeba cynicznie odsłaniał przyłbicę, gdzie nie mógł otwarcie, uderzał sztychem krytym, szedł intrygą i potwarzą, działał z poza pleców innych.

I nie był to już płatny służalec, ambitnej i zaślepionej w wielkości swojej dynastyi, nie był urzędnik reakcyjny, nie był to tylko zwyczajny sprytny obrońca despotyzmu, ale demon jakiś, który przez dwa lata znęcał się nad Rosyą z zapałem głębokiego przekonania, wróg ludzkości w sensie patologicznym, zbrodniarz cyniczny z wiarą w wysoką ideowość swych zbrodni.

Czy mamy je wyliczać? Czy potrafimy je wyliczyć? Czy wszystkie doszły do wiadomości ogółu? Nie, archiwum ministerstwa spraw wewnętrznych długo jeszcze będzie kryło w sobie te skarby, dla przyszłego historyka najnieszczęśliwszej epoki w historyi Rosyi, epoki, którą reprezentował ten poszarpany bombą mściciela Von Plehwe.

Przypomnimy tylko rzeź kiszyniewską, przypomnimy Finlandyę, której był sekretarzem i przedstawicielem przy tronie despotycznym. Strasznych zbrodni, jakich dopuścił się na narodzie rosyjskim nie zdołamy wyliczyć, bo nie wiemy ilu najlepszych Rosyan wypędził z kraju, ilu zagnał nad Ocean Lodowaty lub środkowo-azyatyckie pustynie, a ilu gnije ich z jego rozkazu w okropnych więzieniach.

I oto przebrała się miarka. Padł nędznie, padł sromotnie na haniebnym posterunku pierwszego orędownika zapomnianej już dawno w Europie reakcyi. Zginął dziś na zamku tej olbrzymiej katorgi, którą jest państwo Rosyjskie, i której tak zacięcie pilnował.

Umarł jak męczennik własnej okrutnej nikczemności.

Pomyślmy tylko: Sipiagin, Bogdanowicz, Bobrikow, Plehwe, to ci tylko, którzy nie uszli zemsty. Tych, którzy się przed nią wymknęli, tych, których musnęły tylko kula lub sztylet mściciela nie liczymy. I tych czterech oto w ciągu dwóch lat. Czy to tylko groźby, czy rewolucya sama, ta tajna, straszna jadowita niewidzialna rewolucya? Jeźli groźby to zaiste tak dobitne i tak niedwuznaczne, że byłoby szczęściem Mikołaja II, gdyby święci, do których się modli, z którymi rozmawia, powiedzieli mu: »Źle się bawisz dumny a słaby potomku Romanowych!« Bo dzisiaj przez świętych tylko, albo przez zwyczajnych oszustów można coś zyskać w Rosyi. A jeżeli to początek końca, jeżeli istotnie na czele państwa rosyjskiego nikt inny stanąć nie może, jak człowiek w rodzaju Plehwego, jeżeli na tem olbrzymiem imperyum naprawdę nie może zaświecić inna idea, jak idea knuta, gwałtu i niedoli, to jeszcze gorzej, bo ludzie tacy, jak Plehwe padają pod bombami, a idea knuta gaśnie coraz bardziej w oczach ludu rosyjskiego, tak jak już dawno zgasła w oczach innych ludów.

Jeżeli tak jest należałoby pomyśleć o likwidacyi powolnej, stopniowej i spokojnej. Bo zaiste ona tylko mogłaby ochronić nie przed jedną bombą, ale przed gradem bomb, ona jedna mogłaby powstrzymać przed rozlewem krwi, która w oburzeniu i rozpaczy tyloletniej wezbrała. A ochrona ta i powstrzymanie byłoby także czynem godnym inicyatora konferencyi pokojowej na zachodzie i najbezecniejszej wojny czasów nowożytnych na Wschodzie...

W każdym razie śmierć Plehwego jest zapowiedzią, że w Rosyi stanie się już niebawem coś wielkiego, coś niespodzianego, coś wstrząsającego podstawami tego potwornego państwa i to za wolą lub wbrew woli jego obecnych kierowników i tyranów. »Plehwe zabity, niech żyje nowy Plehwe!« — nie będzie już można cynicznie wykrzyknąć, bo potrzeba będzie coś zrobić, aby jak najprędzej odwrócić od siebie zasłużony gniew oszukiwanego, gnębionego i krzywdzonego ludu, aby nie zejść z drogi i pozwolić odetchnąć. Im uczynią to później, tem drożej za zwłokę zapłacą. O tem powinien powiedzieć carowi duch Plehwego, jeżeli mu go przyprowadzą nadworni spirytyści.

U dyplomatów japońskich.

I.

Nie należy do łatwych rzeczy, dostać się w obecnej chwili do zastępców Japonii na dworach panujących. Dyplomatyczną ostrożność doprowadzili bowiem Japończycy do wyżyn artyzmu. Potrafią mówić długo i zajmująco nie powiedziawszy nic o co wam właśnie chodzi. Do mistrzów w tej sztuce należy poseł japoński na dworze angielskim baron Tadasu Hajaszi. Korespondentowi »Frank. Ztg« udało się do niego dostać. Hajaszi należy do najznakomitszych dyplomatów japońskich zagranicą. Jest osobistym przyjacielem markiza Ita. Przymierze anglo-japońskie jest jego główną zasługą. Baron należy do arystokracyi japońskiej. Studya kończył w Anglii. Był jakiś czas zarządcą prowincyi Kobe, poczem wstąpił do wydziału spraw zagranicznych. W r. 1895 był zastępcą Japonii w pertraktacyach po wojnie chińskiej, wreszcie posłem w Petersburgu i w Londynie.

Także w konferencyi pokojowej w Hadze brał udział, imponując areo-

---

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

36) Powieść współczesna.

— Nie chciałabym ci robić przykrości, ale inaczej postępować ani czuć nie mogę.

Byłoby może doszło i do gwałtowniejszych scen, gdyby nie to, że po kilku miesiącach hrabina poczuła się w stanie odmienym. To ucieszyło niezmiernie męża. Spodziewał się syna i na ten temat różowe snuł nadzieje. Uwalniało też to i żonę i tłumaczyło usuwanie się jej od towarzystwa.

Hrabia Anzelm próbował teraz niejednokrotnie dawnych rozrywek w gronie wesołych towarzyszów — ale. . już mu to nie wystarczało. Myśl o potomku rodu hrabiów Mirskich przywiodła mu na myśl wszystko co mu ojciec o świetności rodu mówił, co mówił o obowiązkach stary Wierzbicki i już obecnie i on wśród wesołej uczty i w gronie najweselszych biesiadników nieraz poważniał, chmura zasępiała mu czoło i gdy tylko mógł wymykał się do domu.

Względem żony stał się czulszym, troskliwym i wreszcie raz zaproponował jej powrót do kraju.

Z radością niewypowiedzianą rzuciła mu się na szyję i wkrótce potem ku wielkiej uciesze pana Krzysztofa i Juliusza nadszedł telegram:

»Powracamy zdrowi i szczęśliwi sobą i nadzieją, które nas ożywia«...

W kilka dni potem poweselało w starym dworcu Komarowieckim, przybył i stary Wierzbicki, a oblicze młodej pani promieniało od dawna niewidzianym rumieńcem zadowolenia i radości.

— Ostatnia to twoja panie Anzelmie w świat wycieczka — rzekł śmiejąc się i poruszając wąsami Wierzbicki, nas starych nie usłuchałbyś, ale mospanie, gdy tu ktoś głośniej zacznie prosić, obaczysz, że ci się całego świata odechce, a w domu będzie ci najmilej.

Od tego czasu nowe życie rozpoczęło się w Komarowieckim dworze. Nadzieja przyjścia na świat potomka rodu Mirskich ożywiała wszystkich, a najbardziej samego Anzelma, który coraz bardziej utrwalał się w zamiarze przydania świetności rodowi swemu i postanowił czemś przecież zadokumentować swą wyższość ponad szary tłum zwyczajnej okolicznej szlachty. Potrzebował zresztą czemś się zająć, a że na gospodarstwie znał się mało, a zresztą zajmował się niem już teść jego, przeto hrabia Anzelm mógł przyjąć ofiarowany mu urząd marszałka powiatu, bo do urzędu tego żadnej u nas nie potrzeba kwalifikacyi.

(C. d. n.).

pagowi europejskiemu ułożeniem, pełnem godności. Czyni też wrażenie zupełnego *Gentlemana*. Czarny surdut nosi z taką pewnością siebie, jak gdyby jego przodkowie brali udział w wyprawach krzyżowych, na licach igra mu pewien ironiczny rys. Korespondent rozmawiał z baronem o sytuacyi. wytworzonej nadużyciami floty ochotniczej rosyjskiej.

Co uczynią Niemcy i Anglia dla uratowania swego honoru to ich rzecz.

Warto jednak zauważyć, że w City, gdzie po usłyszeniu tej wieści zaczynały już warczeć trąby wojenne, pojawiła się pogłoska, że przeszukanie »Prinz Heinricha« było umyślnym manewrem, ukartowanym między Niemcami i Rosyą, ażeby stworzyć poprzednik, na podstawie którego Rosya mogłaby rządowi angielskiemu odmówić wynagrodzenia za ujęcie angielskich okrętów i przez to zmusić Anglię do wojny; wojna światowa, jakaby stąd powstała umożliwiłaby Rosyi pozbyć się delikatnie kwestyi wschodnio-azyatyckiej. Warto by wiedzieć, czy Japonia sobie życzy, spowodować Anglię do zajęcia stanowiska przeciw Rosyi. Zdaje się, że nie i że Japończycy pragną uporać się z Rosyą sami. Hajaszi wypowiadał się w nieokreślony sposób o przypuszczalnem ułożeniu się stosunków wschodnio-azyatyckich po wojnie, zaznaczył jednak, że Japonia będzie postępywała z umiarkowaniem, a o polityce zaborczej nie myśli. Tak też myślą i koła angielskie. W Korei oczywiście mają Japończycy wolną rękę.

O sprawie mandżurskiej rozstrzygnie jednak zgoda międzynarodowa. Oczywiście wiele tu zaważy orężne powodzenie Japonii.

Z większą otwartością mówił z korespondentem baron S u y e m a t s u, również wybitny polityk japoński, przebywający obecnie w misyi nieoficyalnej w Londynie. Interesujące wywody tego męża stanu streścimy w następnym artykule.

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: Od kilku tygodni pod kierunkiem architekta p. Handla, przeprowadza się na zewnątrz prezbiteryum kościoła Maryackiego na szczytach filarów, podpierających sklepienie, wstawianie gotyckich kamiennych iglic kapliczkowych.

— Pod patronatem ministerstwa wojny urządziło Towarzystwo chowu gołębi wyścig gołębi między Krakowem i Wiedniem. W Krakowie major Träger wypuścił 170 kilka gołębi. Pierwszy przybył do Wiednia (412 kilometrów koleją) w ciągu 5 godzin i kilku sekund. Ma to być rekord dotychczas nie osiągnięty. Hodowcom gołębi przyznały ministerstwa wojny i rolnictwa znaczne premie.

— Wystawa fotograficzna zapowiada się bardzo pomyślnie. W miarę zbliżającego się terminu otwarcia, liczba wystawców zarówno z naszego kraju, jak i z zagranicy rośnie niespodzianie szybko, a z nadeszłych już dzisiaj prac śmiało wróżyć można, że wystawa będzie wyjątkowo zajmującą. Na żądanie znacznej liczby pragnących jeszcze wziąć udział w wystawie, postanowił komitet przedłużyć termin do nadsyłania zgłoszeń do 10. sierpnia. Tak prace jak i zgłoszenia, przyjmuje komitet pod adresem Towarzystwa fotografów amatorów w Krakowie (ulica Wolska 18).

— Od wczoraj rana funkcyonuje już stacya wodna obok gmachu »Sokoła«. Przed południem liczne beczkowozy skrapiały ulice miasta. Jak bardzo wydatną jest praca lokomobili, pompującej wodę, można powziąć wyobrażenie z tego, że ogromną beczkę napełnia w ciągu 1 minuty. Druga stacya wodna, na Groblach, już na ukończeniu. Próbne pompowanie odbędzie się niebawem, a w sobotę już prawdopodobnie obie stacye będą funkcyonować.

Z Ciężkowic (pod Tarnowem), donoszą do »N. Ref.«: Na żądanie kilku radnych miasta Ciężkowic, przybył lustrator z Wydziału krajowego, p. Mieczysław Wronowski, który po skonstatowaniu ksiąg wykrył niedobór z winy kasyera Rutki, w funduszu konkurencyjnym na nowy kościół w kwocie 2052 koron 12 hal. Rutka, człowiek zamożny, pokrył niedobór wekslem 14-dniowym, został spensyonowany, a sprawę oddano prokuratoryi w Nowym Sączu. Malwersacya ta musiała być sprytnie urządzoną, skoro na ślad jej nie wpadła ani miejscowa komisya kontrolująca, ani lustrator Wydziału powiatowego.

Brody 27. lipca. (Posucha i jej następstwa. Teatr Oesera). Nasz korespondent pisze: Posucha, której, obok zupełnego wyniszczenia plonów w niektórych okolicach naszego kraju, przypisać należy masową ruinę, wskutek pożarów, licznych wsi i miast — daje się dotkliwie odczuwać Brodom w ten sposób, że wody we wszystkich niemal studniach zupełnie brak, a magistrat uznał za konieczne zaapelować do mieszkańców, by oszczędnie obchodzili się z wodą, której zaledwie parę studzien i to skąpo dostarcza. Szczęściem nie ma pożaru, gdyż w razie wybuchu, nie byłoby mowy o jakimkolwiek ratunku. Ale, że strzeżonego pan Bóg strzeże, tak i tu straż pożarna czuwa dzień i noc, by w razie niebezpieczeństwa ogień w zarodku stłumić. Wskutek posuchy powysychały nawet sławne bagna, ciągnące się na całej przestrzeni od Zabłociec ku Brodom, a w miejscach w których do niedawna stada dzikich ptaków wabiły licznych myśliwych, pozostał tylko sam jeden bocian, który pomny lepszych czasów, melancholijnie przechadza się po suchem, daremnie wypatrując płazów, co dawno wyginęły.

Wśród tego skwaru zjechał do Brodów „teatr uniwersalny“ Oesera, gdzie sposobem kinematograficznym zdjęte obrazy, przedstawiają się przy efektownem oświetleniu elektrycznem bardzo pięknie i mają przytem tę dobrą stronę, że obok zabawy, przedstawianiem zdjęć z rozmaitych stron świata, kształcą umysł. Te zalety sprawiają, że wszystkie przedstawienia odbywają się wobec zajętych miejsc amfiteatru.

MAŁY FEJLETON.

W stolicy białego cara*.

Autor prowadzi nas do stolicy rosyjskiej, którą zna dobrze. I pokazuje nam, co to w Petersburgu jest rosyjskiego.

Tu mi się przypomina ulubiony zwrot jednego z profesorów o ćwiczeniach pisemnych niektórych uczniów — zwrot zresztą nie jego własny:

— W tem ćwiczeniu — mawiał — jest dużo rzeczy dobrych i nowych...

Po chwili zaś dodawał złośliwie:

— Tylko to, co dobre — nie twoje, a to co nowe — to głupie.

Możnaby to zastosować i do rosyjskich osobliwości petersburskich, jak je widzimy w książce omawianej:

— To, co dobre, to n i e r o s y j s k i e, a to, co nowe — to nie warte spojrzenia.

Czytamy więc w szkicu p. t. »Ogniska kultury«: »Wszelka myśl, wszelka idea, słowem wszystko, co zwykle mamy na myśli, wymawiając słowo »kultura«, zostało sprowadzone skądinąd — »wypisane z zagranicy.«

Zaś dalej:

»Duszę rosyjską znać na tem wszystkiem tylko w t. zw. »remontach« i barbarzyńskich oszpeceniach prześlicznych nieraz

*) Konstanty Srokowski. Nakładem B. Połonieckiego. Lwów.

23 *Wincenty hr. Łoś.*

STEFA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Na starość robimy się ciekawymi. Łaknąłem rozwiązania zagadki. Przecież to by było paradne, gdyby ten sędziwy generał wziął sobie Stefę z rąk ś. p. Rakuskiego za towarzyszkę drugiego małżeństwa i opiekunkę tych melancholijnych, ale zdawało się, bardzo dobrze wychowanych panien.

Szukałem po lożach, po krzesłach, czy nie uchwycę na kim z moich znajomych wyrazu twarzy, zdradzającego, że zna gości tej loży.

Tak się skończyło przedstawienie.

Gdy kurtyna zapadała, pozwalałem bić brawa swym sąsiadom, a sam rzuciłem okiem na lożę.

I zdaje mi się, że Stefa wychodząc i rzucając ostatnie spojrzenie pięknej kobiety na scenę, w której na zawsze żegnała swych admirałów jednego wieczora, zrobiła taki ruch głową i oczami, jakby mnie zachęcić do wyjścia i znalezienia się na jej drodze.

Jak młodzik, jak lowelas, zacząłem się pchać poprzez tłum i torować sobie drogę do wyjścia, którem wychodziły loże do podjazdu dla powozów.

Zziajany, stanąłem w tym westybulu w chwili, gdy to właśnie towarzystwo schodziło ze schodów.

Stanąłem na ich drodze, czekając niby, by wyjechali, by samemu odjechać.

Stefa, przechodząc około mnie z ręką pod ramieniem sędziwego generała, najnaturalniej przystanęła i podała mi drugą rękę.

— Pan? Jakże mi przyjemnie — rzekła po francusku. — Jutro jest mój dzień. Przyjdź pan około piątej. Aleje Ujazdowskie nr. 25.

Piąty — wymówiła już siedząc w czteroosobowem eleganckiem lando.

Lokaj angielski, wpakowawszy generała do budy, drzwiczki zatrzasnął, konie uderzyły o bruk kopytami i zjawisko zniknęło.

Zjawisko? Nigdy go nie zapomnę, bo nasunęło mi ową bezmiernie smutną myśl. Ludzie na świecie tak żyli, tak ze wszystkich kielichów pili, a ja tak gnuśniałem w ślimaczej skorupie właściciela wioski i porządnego człowieka.

— Ahhh.

3.

O piątej dzwoniłem w westybulu najpiękniejszego pałacu w Alejach; pociskałem guzik.

Drzwi się same otworzyły i z pierwszego piętra marmurowych schodów, wyglądał mnie lokaj.

Pani Stefania de Siréne — zdecydowałem się mu rzucić.

— Pani przyjmuje.

Wchodziłem z niespodzianki w niespodziankę. Więc Stefa była tu pod swojem własnem nazwiskiem.

Wprowadzono mnie do salonu *al giorno* oświetlonym, w którym dwie panny kłóciły się z dwoma papugami, zawieszonymi w oknach, a Stefa siedziała w fotelu Louis XV., wydekoltowana, pokryta perłami i brylantami, jak jakie indyjskie bóstwo.

Panny były też bardzo strojne.

(C. d. n.).

budowli, przerażającą polichromią i bizantyńskiemi przystawkami.«

W tym sposobie analizuje autor dalej petersburskość Petersburga i jego dorobkiewiczostwo, niecofające się nawet przed apetytem — oczywiście, przedwczesnym i beznadziejnym — na naszego Siemiradzkiego i Paderewskiego.

W szkicu pt. »Życie« dowiadujemy się, czem to jest właściwie ten Petersburg:

»Petersburg jest miastem satrapów i niewolników« — objaśnia i udowadnia autor, kreśląc przytem paradne i plastyczne sylwetki dworników, szwajcarów i izwoszczyków — które naprawdę warto przeczytać.

Człowiek się może przytem i roześmieje, ale będzie to uśmiech cierpki i sarkastyczny, bo wywoła go upodlenie tych bohaterów petersburskiego »życia«.

Ze szkicu »Polityczny nastrój« dowiadujemy się, że takim nastrojem jest niepewność najbliższego jutra, że rewolucya wisi tam na włosku, że wszystko w ukryciu, pod ziemią wre i kipi — ciemne, nieobliczalne, straszne...

»Wiosenna rewia« jest barwnym obrazkiem, lecz tylko dla oka — duszy niczyjej nie rozgrzeją te defilady karne i te okrzyki zapału, wyuczone na pamięć, jakimi defilujące bataliony pozdrawiają cara. A już najmniej wtedy, gdy to pozdrowienie skandują polscy ułani, gdy cały ich pułk krzyczy według rozkazu: *„Radi staracca wasze imperatorsko—o wieliczestwo—o!“*

Kończy się książka wrażeniem, jakie wywiera pomnik Piotra Wielkiego — znany nam dobrze z Mickiewicza.

Szkice p. Srokowskiego czyta się gładko, bo napisane z talentem, rzucone z impetem, choć miejscami nakłada może autor zbyt wiele barw czarnych. Rzecz odczuta szczerze, a dziarski rozmach udziela się i czytelnikowi »Stolicy białego cara«.

Rub.

Z sonetów Petrarki,

po zgonie Laury napisanych.

Śmierć zdjęła więzy, w których nieprzerwanie
Lat wiele urok trzymał mię niewieści,
A mnie smutnemu to się tylko wieści;
Że człek i boleść swą jest przeżyć w stanie!

O! gdybyś z raju, miłosierny Panie,
Laurę mi wrócił, to znów ku jej cześci,
Kochałbym chętnie nadmiar mych boleści,
I moje chętnie cierpiał znów kochanie.

I tembym łatwiej uledz był gotowy,
Im więcej sobie tęsknię pójść w okowy,
W którychbym jęczał, jako dawniej było.
Lecz cóż? Śmierć sroga między nami stawa,
Trudnaż z tą ksienią bladych cieniów sprawa—
Ni ją przemysłem zmożesz, ani siłą!

Ileż to razy, w słodkiej swej ustroni,
Wraz z Nią od siebie uciec chcąc daremnie,
Idę, rozgłośne łkania tłumiąc we mnie,
Choć łez mi cichych wzdęta pierś nie broni.

Ileż to razy w żądz bezdennych toni
Wbiegam w manowce puszcz i w mroczne [ciemnie,
Tej zowąc, która poszła już odemnie
Na to, bym wiecznie śmiercią tęsknił po niej..,

W tem — o cudowne Boskich łask zjawiska:
Toć-że z modrego rąbka mgły wytryska
Jej wiotka postać po nad Sorgi zdrojem!

O tak — tam ona w pośród kwiatów biała
Stoi, i jakby dać mi wiedzieć chciała:
Ile bezemnie tęskni w Niebie swojem.

Przekład **Felicyana**.

Echa sądowe.

(O szpiegostwo).

(Spr. wł.)

Wiedeń 27. lipca 1904.

Przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy sąd. kraj. Dra Wacha rozpoczął się dzisiaj proces o szpiegostwo przeciw komiwojażerowi Bronisławowi Dyrczowi, kat. i rzekomemu rosyjsk. kapitanowi sztabowemu Szymonowi Ławrowowi (*alias* Józef Chwocki), urodzonemu r. 1868 w Bohorustanie. Ponadto zarzuca prokuratorya oskarżonym zbrodnię oszustwa wedle §§ 197, 199 lit. b. 201, 200 ust. kar.

Obwinionych bronią Dr. Fryderyk Elbogen i Dr. Herzberg-Fränkel, oskarża pierwszy prokurator Dr. R. Kleeborn.

Dnia 17-go bm. z r. został Ławrow przez respicyenta straży skarbowej Józefa Czeczułkę w Szczakowej aresztowany.

Miał na sobie bluzkę, jaką noszą oficerowie sąsiedniego państwa, a ponieważ nie mógł się wykazać odpowiednią legitymacyą, odstawiono go do krakowskiej policyi, — a następnie umieszczono w areszcie.

Tam padło nań podejrzenie w chwili, gdy usiłował wysłać list następującej treści:

»Drogi przyjacielu!

Przechowaj te rzeczy, ja w Austry straciłem nadzieję. *M. K. Kraków. Policya*«

Dnia 5. sierpnia z. r. aresztowała policya krakowska młodego człowieka, który twierdził, że się nazywa Władysław Grzeczycki i jest zbiegiem politycznym, rzekomo skompromitowanym w Warszawie.

Po kilku dniach jednak zeznał, że jest szpiegiem wojskowym i że miał zamiar wywiedzieć się od Ławrowa o ukrytych przezeń tajnych dokumentach.

Po pewnym czasie zeznał znowu Dyrcz (*vel* Grzeczycki), że poczynił zdjęcia fotograficzne jednej z granicznych twierdz w Galicyi.

W sądzie zmienił znowu zeznania, utrzymując, że był w służbie obcego państwa, ale w interesie Austryi (!).

Równocześnie i Ławrow złożył swe zeznania.

Skutek szpiegostwa był taki, że władza wojskowa musiała poczynić konieczne zmiany w niektórych fortach obronnych.

Dla przeprowadzenia rozprawy wydelegował Najwyższy Trybunał sąd krajowy w Wiedniu.

Rozprawa odbywa się w części tajnie.

U Dyrcza znaleziono klucz do odczytywania pism szyfrowanych, szkic pewnej twierdzy granicznej oraz papiery, zawierające wskazówki co do innych punktów wojskowych, do których wojskowość przywiązuje szczególnie aktualne znaczenie. Ławrow oświadczył, że misya jego polegała na stwierdzeniu zapasów paszy, zboża i obfitości bydła w pewnych okolicach; następnie jednak odwołał Ławrów jeszcze w śledztwie wszystkie swe zeznania.

Osk. Ławrow oświadcza, że oskarżenie jest zupełnie niesłuszne, gdyż opiera się na zeznaniach, które złożył w przymusowem położeniu na policyi. Zresztą w Austryi wcale nie był. Na pewne pytania — powiada Ławrow — nie mogę odpowiedzieć ze względów na moje honorowe stanowisko. Według noty dyrekcyi wiedeńskiej policyi jest Ławrów porucznikiem, przydzielonym do zagranicznego sztabu generalnego.

Drugi oskarżony Dyrcz zeznaje, że w galicyjskiej miejscowości granicznej, gdzie przebywał jako strażnik skarbowy, poznał niejakiego Sarnę, który mu obiecywał dobrą posadę w obcem państwie i wypytywał go o austryackich komendantów brygad i inne rzeczy. Dyrcz pozostawał z Sarną w stosunkach także po ukończeniu służby wojskowej, był jednak zdecydowany nie przyjmować służby u obcego państwa.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

O demonstracyi robotników w Warszawie

donosi korespondent tamtejszy »Naprzodu«:

»Dnia 22. bm. o godzinie pół do 9 wieczorem odbyła się demonstracya robotnicza z powodu wojny. Wzięło w niej udział przeszło 500 robotników. Pochód rozpoczął się od ulicy Młynarskiej i zdążał Wolską w stronę rogatek Wolskich. Po raz pierwszy demonstracya rozpoczęła się od przemowy jednego z robotników do zgromadzonego tłumu.

Po tej przemowie, w której zaprotestowano przeciw wojnie i wysyłaniu na nią Polaków, podniesiono czerwone sztandary z napisami: jeden »P. P. S.«, a drugi »Niech żyje niepodległa Polska socyalistyczna!« Zaśpiewano »Czerwony sztandar« i pochód ruszył. Po każdej prześpiewanej zwrotce wznoszono okrzyki: »Precz z caratem!« »Precz z niewolą!« »Niech żyje niepodległa Polska socyalistyczna!« Po prześpiewaniu „Czerwonego sztandaru« odśpiewano „Warszawiankę“. Manifestanci uzbrojeni byli w kije, którymi wymachiwali z fantazyą, wznosząc okrzyki.

Przed manifestantami szło kilku wyrostków. Jeden z nich z dużym kijem w ręku poszedł do tramwaju (który musiał się zatrzymać, gdy pochód zatamował zupełnie ruch na całej ulicy) i krzyczał:

— Panie konduktorze, trzeba stać, bo my idziemy rozbijać łby policyantom!

Publiczność zdejmowała czapki, na balkonach i w oknach było pełno ludzi, a dodać należy, że stróże zachowali się bardzo przyzwoicie.

Przy rogatkach Wolskich manifenstanci rozprószyli się. W kilka minut potem zjawiła się różnego rodzaju policya z komisarzami i rewirowymi na czele z bardzo głupiemi minami. Za nimi leciał cały zastęp policyantów na rowerach (nowy to wynalazek oberpolicmajstra Nolkena, który na koszt skarbu kupuje szpiclom rowery).

»Po manifestacyi, za kilku jej uczestnikami wlókł się szpicel, ale robotnicy w porę go spostrzegli i sprawili mu takie grzmocenie, że mu z pewnością odejdzie chętka szpiclowania manifestantów. Spadło nań około 40 kijów«.

Ekonomista.

Bankructwo. Do dziennika »Nowoje Wremja« telegrafują z Rostowa n. D., iż największa firma zbożowa Zifo, ogłosiła swoją niewypłacalność. Suma pasywów wynosi 1,400.000 rs. Silnie zaangażowane są banki: państwa, włożańsko-kamski i północny.

Cukier podrożał. Centralne Biuro sprzedaży cukru podwyższyło cenę rafinady dla całej Austryi o koronę na centnarze metrycznym.

Konwencya weteryjnaryjna z Niemcami. Berlińska »Post«, pisząc o konwencyi weterynaryjnej między Austryą a Niemcami, w odpowiedzi na artykuł, zamieszczony w »Wiener Abendpost«, podnosi, że nawet ściśle zaprzyjaźnione państwo nie może żądać, aby dla jego miłości Niemcy pozwoliły bydło swoje zarażać (!) Czyżby Niemcy przypuszczały, że na konwencyi weterynaryjnej z Rosyą lepiej wyjdą. O taką naiwność trudno je pomówić.

Rosyjska ustawa o drobnym kredycie. Zbiór ustaw w Petersburgu ogłasza ustawę o organizacyi drobnego kredytu dla rolników, przemysłowców i rękodzielników.

Dzień literacko-artystyczny.

* **O teatr krakowski** na przyszłe sześciolecie ubiegać się mają, według informacyi „Kuryera Warszawskiego“ pp. St. Wyspiańsk i redaktor „Krytyki“ Wilhelm Feldman.

* **Doresz Tow.** Nadesłano nam pierwszy numer nowego polskiego przeglądu dwutygodniowego pod powyższym tytułem; czasopismo to, redagowane przez rabina dr. Taubelesa w Tarnopolu, poświęcone jest wiedzy judaistycznej i życiu społecznemu Żydów w szerokim zakresie.

Redaktor tego pisma zaznacza, iż zgodnie z jego zasadami i przekonaniami nigdy się nie pojawi w niem artykuł wrogi polskości lub dobru galicyjskiego społeczeństwa w ogóle, przeciwnie chodzi mu o dobrobyt, rozkwit i szczęście kraju.

* **Ludwik Feuerbach.** (Z powodu setnej rocznicy urodzin). Dziś 28. lipca mija sto lat od dnia urodzin tego wybitnego filozofa. Nie był to myśliciel pierwszorzędny, jeden z tych twórców systemów, jak Kant, Spinoza, Hegel i inni: ale i on przyczynił się w pewnej mierze do duchowych przemian nowożytnego człowieka.

* * *

Feuerbach, członek sławnej rodziny, do której odnosi się głośne przysłowie „*Wir Feuerbachs sind lauter Feuerbäche*“, był synem znanego kryminologa. Zrazu studyował teologię w Heidelbergu, potem w Berlinie filozofię Hegla. Naukę mistrza doprowadził do *absurdum*, przez to, że poddał ponownej krytyce wyobrażenia czasu, śmierci, kary pośmiertnej i inne.

W Erlangen wykładał filozofię, jako młody docent. W r. 1830 przypadła katastrofa jego życia i myślenia. Anonimowe „Myśli o śmierci i nieśmiertelności z papierów myśliciela“ odpierają powszechne poglądy o śmierci i nieśmiertelności. Ten traktat został skonfiskowany a autor potępiony. Trzykroć starał się o profesurę nadaremnie. Udał się potem na wieś, gdzie pisał „Dzieje filozofii nowożytnej“ i traktaty, z których najbardziej rozeszły się „Odczyty o istocie religii“. Te odczyty miewał w ratuszu.

Swój system nazwał antropologizmem. Jego filozofia opiera się na wrażeniach zmysłowych, spostrzeżeniach i doświadczeniu.

Po długiej chorobie zmarł filozof 13 września 1872 w Rechenbergu pod Norymbergą. W nędzy i goryczy zeszedł z tego świata.

Repertuar teatru ludowego.

(Ogród dawnego Colosseum, pasaż Hermanów).

We czwartek 28 bm. „Jarmark małżeński“ komedya 3 w aktach Okońkowskiego.

W sobotę 30. b. m. o godz. pół do 4-tej „Artystka w kłopotach“ farsa w 3 aktach Schönthana i Kadelburga.

Wieczorem „Rodzina Blaudinet“ komedya w 5 aktach Labiche'a.

W niedzielę 31 bm. o godz. pół do 4-tej „Kontrolor wagonów sypialnych“ komedya w 3 aktach Bissona.

Wieczorem „Rodzina Blaudinet“ komedya w 5 aktach Labiche'a.

Pożary.

Onegdaj wybuchł pożar we wsi Siemianówka (własność Eksc. D. Abrahamowicza). Spaliło się 12 morgów torfu. Lwowska komenda korpuśna wysłała natychmiast 3 kompanie 30 pp. z 4 oficerami. Wojsko dokonało przekopania rowów, dzięki czemu zlokalizowano pożar. Załoga dziś w nocy powróciła do Lwowa. W sąsiedniej wsi Miłoszowicach obok Siemianówki również wybuchł pożar, który zniszczył kilkadziesiąt budynków chłopskich. Na miejsce pożaru przybył też Eksc. Abrahamowicz w towarzystwie kapitana 30 pp., tudzież pp. poruczników Müllera, Andlera i Bodeka.

Z Rzeszowa donoszą: Wskutek ciągłej posuchy poczynają się w naszych okolicach mnożyć pożary chat włościańskich, wyrządzając bardzo znaczne szkody, tembardziej, że większa część domostw nie jest na wypadek ognia ubezpieczoną. Przed kilku dniami pochłonął pożar we wsi Przybyszówce, (oddalonej trzy kilometry od Rzeszowa) sześć chałup należących do wyrobników cegielnianych wraz z całym dobytkiem gospodarczym. Pastwą płomieni padło dwoje nieletnich dzieci i cały żywy inwentarz.

Prachatice. (Tel. »Dnia«). Wczoraj wybuchł pożar w mieście Vimperku (Winterberg) i zniszczył 44 domów. Jedna osoba zginęła w płomieniach.

Nowiny „Dnia“.

Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły zapomóg: gminie Ruska wieś (powiatu przemyskiego), na dokończenie budowy cerkwi w kwocie 200 koron, komitetowi budowy rzym. kat. kościoła w Zielińcach (powiatu borszczowskiego) 200 koron i gminie Ostrów (powiatu ropczyckiego) na dokończenie budowy kaplicy 200 koron.

Osobiste.

Radca Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński i emerytowany radca Michalczewski bawią z ramienia Wydziału krajowego w Zakopanem w sprawie zbadania stosunków finansowych tego uzdrowiska, oraz urządzenia tamże wodociągów, na co, jak wiadomo Zakopane zaciągnęło pożyczkę w sumie 400.000 koron.

Mianowania i przeniesienia.

Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało komisarzy straży skarbowej: Karola Ludwiga, Teofila Siemianowskiego, Franciszka Lewickiego i Emila Strzelbickiego starszymi komisarzami straży skarbowej w IX. klasie rangi, a poborcę cłowego Witolda Kolkiewicza tudzież starszych respicyentów straży skarbowej: Szczepana Życzyńskiego, Mikołaja Bednarskiego, Stanisława Kucharskiego, Juliana Hocowskiego i Franciszka Leskiego komisarzami straży skarbowej w X. klasie rangi.

W okręgu dyrekcyi stanisławowskiej przeniesieni zostali ze względów służbowych: rewident Bazyli Mokrański, rewizor kas w Stanisławowie, do kierownictwa ruchu w Czerniowcach, oraz asystent Józef Stegmann z magazynu materyałów w Stanisławowie, do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

Dla pogrzelców Brzeska ofiarował Cesarz z prywatnej szkatuły 15.000 koron.

Nowy Wiceprezydent Namiestnictwa. Zaprzysiężenie nowego wiceprezydenta Namiestnictwa hr. Włodzimierza Łosia w ręce p. Namiestnika odbyło się dziś w południe. Hr. Łoś objął dziś urzędowanie.

Defraudacya. Na szkodę p. Jana Warywody z Synowódzka, kierownika sprzedaży owoców, sprzeniewierzył jego buchalter Józef Chowaniec z Kleparowa około 3000 koron i ulotnił się ze Lwowa.

Teatr ruski we Lwowie. Budowa teatru ruskiego we Lwowie rozpocznie się, jak nas informują z wiosną roku przyszłego. Komitet budowy przedłoży wkrótce władzom nadzorczym akt fundacyjny, poczem dopiero wniesioną będzie petycya do Sejmu o przyznanie subwencyi na budowę teatru.

Bolesna rocznica. W dniu 5. sierpnia b. r. upływa 40 lat od chwili, gdy na stokach Cytadeli warszawskiej wzniesiono ręką caratu pięć szubienic. Brutalna ręka kata zabrała życie pięciu członkom rządu narodowego, rządu, bez wojska i żandarmów, którego członkowie nieznani byli z imienia i z twarzy swoim podwładnym, rządu ściganego na każdym kroku przez niezliczone pułki najemników, a którego rozkazy święcie wypełniały miliony polskiego narodu, pomimo niebezpieczeństw, prześladowań, szubienicy, Sybiru lub wygnania. W otoczeniu mnogich zastępów wojska moskiewskiego i w obliczu tłumu bezbronnego, bezsilnego ludu warszawskiego, zginęli mężnie dyktator Romuald Traugut, Rafał Krajewski, Roman Żuliński, Józef Toczyski i Jan Jeziorański. Pamięć tych bohaterów i męczenników narodowych uczci młodzież rękodzielnicza stowarzyszenia „Gwiazda“ w piątek 5. sierpnia uroczystem żałobnem nabożeństwem w kościele OO. Dominikanów.

Wiceprezydenta Namiestnictwa J. E. Jana Lidla, który po 43 latach służby ustępuje obecnie z tego stanowiska, pożegnali dziś serdecznie urzędnicy Namiestnictwa, wśród których zażywał zawsze Eksc. Lidl wielkiej sympatyi. Pożegnanie odbyło się uroczyście o godz. 12 w południe, w wielkiej sali przyjęć. P. Wiceprezydenta wprowadził na salę JE. P. Namiestnik hr. Potocki i zawiadomiwszy o zmianach — jakie z najwyższego zarządzenia nastąpiły — podniósł przymioty charakteru Eksc. Lidla i zasługi, jakie ustępujący Wiceprezydent na swem trudnem stanowisku dla państwa i kraju położył, zastępując 4 Namiestników, którzy zawsze korzystali z jego cennych rad i doświadczenia, nabytego w służbie. Wzruszony do głębi Eksc. Lidl podziękował p. Namiestnikowi za słowa uznania i dowody życzliwości, jakiej zaznawał.

Imieniem urzędników przemówił do Wiceprezydenta hr. Łoś, podnosząc jego zalety jako szefa. Następnie odczytał jeden z urzędników adres, złożony ustępującemu Wiceprezydentowi przez grono urzędników. P. Lidl dziękując raz jeszcze, zapewnił obecnych, że lata spędzone w Namiestnictwie zaliczy do najprzyjemniejszych w swem życiu, a opuszczając z żalem swój urząd — ma to przeświadczenie, że gorliwie spełniał swe obowiązki.

Urząd patentowy zezwolił rzecznikowi patentowemu p. Stanisławowi Dzbańskiemu, na przeniesienie swej siedziby ze Lwowa do Wiednia.

Muzeum przemysłowe. Dziś przedpoł. odbyło się komisyonalne oddanie gmachu Muzeum przemysłowego miejskiego Reprezentacyi m. Lwowa przez kierowników budowy pp. arch. Janowskiego i inż. Czernego.

Nowy budynek objęli im. miasta wiceprezydent Ciuchciński i radni Dzieślewski, Schleyen i Rawski, którzy wprowadzili w urzędowanie kustosza muzeum przemysłowego p. Rebczyńskiego.

Do gmachu muzeum przemysłowego wprowadzi się za dni kilka archiwum miejskie.

Ze Szczawnicy donoszą, że dziś odbyło się w Pieninach koło Krościenka poświęcenie tablicy pamiątkowej w ruinach zamczyska św. Kingi.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Karol Jaroszyński, em. naczelnik poczty. — Fr. Fedor, przeżywszy 78 lat. — Bronisław Kostynowicz, fryzyer-perukarz.

Gustaw Hinzinger, notaryusz w Rzeszowie i właściciel dóbr, zmarł w 53 roku życia dnia 25 lipca br. w Tęgoborzy.

Dnia 25 lipca br. zmarł w Gdowie ks. Michał Kolor, poddziekani dekanatu niepołomskiego proboszcz w Gdowie w 51 roku życia a 22 kapłaństwa.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wojna.

Petersburg. (Tel. „Dnia“). Kuropatkin telegrafował do cara dnia 26. bm.: O godz. 2 popołudniu dnia 25. bm. obsadził nieprzyjaciel Dasziczao i okolicę, stoczywszy przedtem nieznaczną walkę z naszemi wojskami, które się cofały. Część piechoty nieprzyjacielskiej pomaszerowała jeszcze nieco dalej na północ po szerokim gościńcu Dosziczao-Haiczen. Dotychczas nie otrzymałem jeszcze dokładnych wiadomości

o stratach i walkach stoczonych w dniach 23. i 24. lipca.

Dwa bataliony japońskie, które przez przesmyk Dalin w dolinie Kuako maszerowały w kierunku ku Sinjan zostały zaatakowane od frontu i na skrzydłach przez oddział naszych strzelców, którzy zajęli jedną z naszych pozycyj, położoną na wzgórzu koło Nanhoalin. Strzelcy powitali oddziały japońskie silnym ogniem karabinowym. Maszerująca na czele kompania prażona ogniem naszych strzelców, poszła w nieporządku w rozsypkę, straciwszy około 50 ludzi.

Dnia 26. lipca dwie baterye japońskie rozpoczęły ogień z Sioukaszan i Tuszufan, ale ogień ten wkrótce zastanowiły.

Do 26. lipca w południe nieprzyjaciel nie posuwał się naprzód. W kierunku Siaojan-Fengwanczen i Liaojan-Saimatsi wszystko spokojnie.

Suez. (Tel. »Dnia«). Tutejszy konsul rosyjski udziela wszystkim parowcom niemieckim, dążącym na wschód, wolnych przepustek na morze Czerwone, na wypadek, gdyby statki te na pełnem morzu spotkały się z krążownikami rosyjskimi.

Tokio. (Tel. „Dnia"). Straty japońskie w bitwie pod Dasziczao wynoszą 800 ludzi.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Eskadrę władywostocką widziano wczoraj o świtaniu o 60 mil od zatoki Tokijskiej, płynącą na południe.

Port Said. (Tel. »Dnia«). Załogi statków »Skadra« i »Ardowa« odpłynęły wczoraj popołudniu na pokładzie statku »Cezarewicz« do Odessy.

Czifu. (Tel. »Dnia«). Przybyli tu zbiedzy rosyjscy donoszą, iż dnia 25. lipca japońskie łodzie torpedowe ostrzeliwały rosyjski antitorpedowiec „Buraków« i dwa inne antitorpedowce i zniszczyły je zupełnie.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera dowiaduje się z głównej kwatery Kurokiego, że wśród wojska rosyjskiego szerzy się febra i krwawa biegunka.

Doniesienie jakoby dnia 19. bm. Japończycy zdobyli działa rosyjskie, jest nieprawdziwą.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »D. Mail« donosi, że Kuropatkin został oskrzydlony przez armję Kurokiego.

Krążą pogłoski, że Japończycy zajęli Haiczeng.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Kuropatkin przysłał carowi pod datą 25. bm. dokładne sprawozdanie generała Zarubajewa o bitwie pod Dasziczao, stoczonej 24. bm. Była to głównie walka artyleryi, która nad wieczorem osiągnęła punkt kulminacyjny. Przy blaskach zachodzącego słońca ruszył nieprzyjaciel do ataku na pułk barnaulski; komendant tego pułku odparł napad, wysyłając swe bataliony czterykroć do ataku na bagnety. Ogień armatni ustał o godz. 9. wieczorem, ogień karabinowy trwał do późnej nocy. Rosyanie utrzymali się na wszystkich swoich stanowiskach. Po bitwie stwierdzono, że naprzeciw 18 rosyjskich batalionów stały co najmniej dwie dywizye japońskie i przeważające siły artyleryi.

Zarubajew nie uważał za odpowiednie prowadzić dalej dnia następnego walki wśród takich okoliczności i postanowił rozpocząć odwrót ku północy, który odbył się w zupełnym porządku (!). Straty nie są jeszcze dokładnie stwierdzone; oceniają je na 20 oficerów i 600 żołnierzy. Generał Zarubajew podnosi wybitne męstwo wszystkich swoich wojsk, szczególnie pułków syberyjskich, którym przypadło wytrzymać główny atak nieprzyjaciela. Straty Japończyków są większe, aniżeli Rosyan.

Waszyngton. (Tel. »Dnia«). Departament stanu otrzymał formalny protest Stowarzyszenia młynarskiego przeciw konfiskacie ładunku amerykańskiego na pokładzie parowca »Arabia«. Departament stanu oświadczył, że gotów jest szybko i energicznie interweniować w tej sprawie. Przedstawiciel towarzystwa zapewnił, że mąka na pokładzie parowca »Arabia« nie była bynajmniej kontrabandą wojenną, lecz zwykłym towarem handlowym i to nie przeznaczonym bynajmniej do Japonii.

Oszustwa.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Aresztowano tu właściciela większego magazynu mód Gabryela Salgo pod zarzutem oszukańczej krydy. Równocześnie doniesiono policyi o oszukańczych manipulacyach właściciela zakładu krawieckiego Sikki, który zbiegł z żoną do Ameryki.

Milionowe opłaty stemplowe.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Władze skarbowe franc. zażądały od nowego Tow. panamskiego, które nabyło prawa swe za 200 milj. fr. — z tytułu przeniesienia koncesyi opłat stemplowych w sumie 14 milionów franków.

Eksplozya.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). W fabryce metalurgicznej we Venthanie, obejmującej przeszło 400 metrów obszaru, zdarzyła się wielka eksplozya, wskutek której wielu robotników odniosło ciężkie obrażenia.

Watykan a Francya.

Paryż (Tel. »Dnia«). Z powodu zatargu Francyi z Watykanem o biskupów z Laval i Dijon, minister spraw zagranicznych Delcassé opóźnił o kilka dni wyjazd swój na urlop.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Agencya Hawasa donosi, że biskup z Dijonu, le Nordez, wyjechał do Rzymu bez zezwolenia rządu. W sprawie jego nie zapadnie żadna decyzya przed naznaczonem na wtorek posiedzeniem Rady gabinetowej. Odpowiedź Watykanu na notę rządu francuskiego ma nadejść dziś wieczorem.

Paryż (Tel. »Dnia«). Prezydent gabinetu uważa wyjazd do Rzymu biskupa z Dijon za zaostrzenie się stosunków między Watykanem a Francyą. W piątek, pod przewodnictwem Loubeta, odbędzie się Rada gabinetowa, która zajmie się tą sprawą.

Paryż (Tel. »Dnia«). »Matin" pisze, że nowe pismo kardynała Mery del Valla uważają za szorstkię odrzucenie francuskiego protestu, za niedwuznaczne oświadczenie, że Watykan uważa dyplomatyczne żądania Francyi za niebyłe. Powszechnie panuje przekonanie, że jutrzejsza Rada gabinetowa uchwali **zerwanie dyplomatycznych stosunków z Watykanem.**

Zamach podprefekta.

Paryż. (Tel. wł. „Dnia"). Wielkie wrażenie wywołał tu zamach podprefekta Roudaud'a z Fontainebleau na kochankę, aktorkę Vernier, którą z zazdrości, w chwili, gdy wychodziła z teatru, oblał witryolem. Twarz aktorki niebezpiecznie poparzona.

Irredenta w Tryeście.

Tryest (Tel. »Dnia«). Delegaci Rady miejskiej zasuspendowali jednego nauczyciela i trzech urzędników miejskich, ponieważ są zamieszani w ostatnią aferę z bombami, wykrytemi w lokalu »Societa ginnastica«.

Tryest (Tel. »Dnia«). Liberalne stronnictwo ponowiło wczoraj uliczne demonstracye. Policya wkroczyła i aresztowała dwunastu ekscedentów.

Patti w Karlsbadzie.

Karlsbad. (Tel. wł. »Dnia«). Przybyła tu Adelina Patti w towarzystwie męża swego, młodego barona Cederströma.

Orkan w Londynie.

Londyn. (Tel. wł. „Dnia"). Onegdaj i wczoraj srożyły się tu wielkie orkany, które zrządziły olbrzymie szkody. Długotrwały deszcz pozamieniał niektóre ulice w jeziora. Wiele domów pozapadało się, wskutek podmulenia fundamentów.

Komunikacyę na kolei podziemnej wstrzymano. Piorun zabił kilku ludzi.

Znowu szpiegostwo we Włoszech?

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Komenderujący generał Pedotti, zmienił cały garnizon forteczny w San Felice. Przyczyną tego zarządzenia miało być wpadnięcie na trop 2 szpiegów niemieckich, którzy przed tygodniem pojawili się tam przebrani za księży i prosili o pozwolenie obejrzenia fortecy, którego im też udzielono. Później okazało się, że byli to dwaj niemieccy oficerowie.

Strejki.

Hnlewin (Brux). (Tel. »Dnia«). Robotnicy w szybie św. Pawła w Wiesa, który należy do kopalni hniewińskiej, wczoraj popołudniu, gdy odczytano im nowy regulamin służbowy, rozpoczęli strejk.

Duchnow (Dux). Wczoraj popołudniu odbyło się zgromadzenie strejkujących robotników ze szybów Jana i Guttmanna. Zgromadzenie odbyło się spokojnie, a robotnicy uchwalili dziś rano stanąć do roboty.

Przed wyborem prezyd. Stanów Zjedn.

Oysterbay (Tel. »Dnia«). Przewodniczący Izby reprezentantów Launon zawiadomił wczoraj prezydenta Roosevelta urzędownie, że republikański konwent narodowy nominował go kandydatem na prezydenta. Roosevelt oświadczył, iż nominacyę tę przyjmie i że godzi się z oświadczeniami i zasadami, uchwalonemi przez konwencyę.

Zażegnanie zatargu anglo-rosyjskiego.

Algier (Tel. „Dnia"). Konsulowie: rosyjski i angielski udali się wczoraj przed południem, ubrani w galowe mundury, na pokład statku „Malacca" i odbyli dłuższą konferencyę z rosyjskim i angielskim kapitanem tego statku. Wicekonsul angielski oświadczył jednemu z dziennikarzy, że dziś o godzinie 8 będzie zdjętą ze statku flaga rosyjska, a zatkniętą napowrót flaga angielska. Podczas dalszej jazdy przez morze Śródziemne będą „Malaccę" przez krótki czas eskortowały angielskie statki wojenne. Rosyjska załoga, znajdująca się na „Malacce" została wczoraj wieczorem wysadzoną na ląd, i w biurach admiralicyi otrzyma pomieszczenie. Załoga angielska dla „Malacci" przybędzie do Algieru z Marsylii i obejmie służbę na statku, który stosownie do swego pierwotnego przeznaczenia popłynie znów do Singapore.

Londyn (Tel. „Dnia"). Przed wczorajszem posiedzeniem Izby gmin odbyła komisya wojenna dłuższe posiedzenie w ministerstwie spraw zagranicznych pod przewodnictwem prezydenta gabinetu Balfoura. W posiedzeniu wzięli udział: naczelny komendant armii Carl of Roberts, generał Lylteltou, książę Ludwik Battenberg, Austen Chamberlain i generalny adwokat państwowy Finlay. Obecność tego ostatniego tłumaczą tem, że komisya miała się zajmować sprawą zatargu istniejącego między Anglią a Rosyą, przyczem Finlay miał udzielić wyjaśnień o rozmaitych kwestyach z dziedziny prawa międzynarodowego.

Zjazd monarchów.

Salcburg (Tel. wł. »Dnia«). Dnia 5. sierpnia uda się Cesarz na spotkanie króla saskiego Jerzego (bawiącego obecnie w Gastein) do Lend, skąd obaj monarchowie pojadą razem do Salcburga. Z Salcburga wróci Cesarz do Ischlu, król saski zaś pojedzie do Drezna.

Czerniowce. (Tel. „Dnia"). Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze na sejm w Suczawie wybrany został samodzielny kandydat adw. dr. Józef Waydenfeld, w Radowcach zaś niemiecki kandydat Landswehr.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). W stanie zdrowia W. Rousseau nastąpiło znaczne pogorszenie.

Petersburg (Tel. wł. »Dnia«). W Jałcie zmarł b. dyr. azyatyckiego departamentu, Dymitr Kapnist.

Zbliska i zdaleka.

Minister Plehwe zabity dziś bombą koło dworca warszawskiego w Petersburgu, był nawpół polskiego pochodzenia. Urodził się w Warszawie z ojca ewangelika, uważającego się za Polaka i z matki prawosławnej. W Warszawie kończył szkoły.

Jako sądownik, zajmował przez pewien czas w r. 1878 stanowisko podprokuratora warszawskiej Izby sądowej, wówczas bywał w towarzystwach polskich i poprawnie mówił po polsku.

Po zamordowaniu ministra Sypiagina przez Bałmaszewa — został mianowany 18. czerwca 1902 r. ministrem spraw wewnętrznych.

O wyrafinowanem morderstwie donoszą z Moskwy. Na tak zwanej „Chitrówce“ znaleziono w kałuży krwi trupa młodej kobiety strasznie zeszpeconego. Morderca obszedł się ze swoją ofiarą, tak, jak słynny w Londynie Kuba rozpruwacz. Podejrzanego o zbrodnię kochanka zamordowanej aresztowano. Znaleziono na jego ubraniu ślady krwi, które świadczą, że podejrzenia były trafne.

W oczekiwaniu następcy tronu. Opinia publiczna w Rosyi interesuje się w wysokim stopniu rozwiązaniem carowej rosyjskiej, które lada dzień musi nastąpić. Wobec rozwiązania carowej i wobec pytania, czy urodzi się syn czy córka, ustępują na drugi plan nawet wypadki wojenne. Carowa wdowa przybyła już do Petersburga, gdzie się znajduje żona Mikołaja II., ażeby w czasie rozwiązania być u łoża synowej.

Leczenie kretynów. Sensacyjne odkrycie na polu medycznem ogłasza fachowe pismo lekarskie „Wiener Medicinische Wochenschrift“, a mianowicie sprawozdanie profesora psychiatrii na tamtejszym uniwersytecie, dra Wagnera, o leczeniu kretynizmu w Styryi. Używał on w tym celu pastylek sporządzonych z substancyi, którą wydostaje z grdyki (krtani) owiec (*glandula thyrroidea*). Stan dzieci, leczonych temi pastylkami, znacznie się poprawił. Kilkadziesięcioro dzieci, które nie umiały mówić, gdy ich poddano kuracyi temi pastylkami, nietylko mówić się nauczyły, ale nawet niektóre zaczęły uczęszczać do szkoły (!).

„Pojedynek“ w szpitalu waryatów. Pisma warszawskie donoszą o tym „pojedynku,“ o którym wczoraj nam telegrafowano — następujące szczegóły:

W pawiloniku oddziału męskiego szpitala w Tworkach pod Warszawą, zwanym „Dziesiątką,“ pomiędzy czternastu zamkniętymi chorymi na prawach „pierwszej klasy“ znajdowali się już od kilku miesięcy Włodzimierz hr. Dąmbski, pamiętny z krwawej strzelaniny w domu przy ulicy Złotej l. 4 i Fryderyk baron Offenberg, liczący dwadzieścia kilka lat życia. Obaj ci chorzy, żyjący dotąd w zgodzie, poróżnili się o... kobietę. Jest to młoda, elegancka i ładna cudzoziemka, zamieszkała w Warszawie, która ze współczucia dla nieszczęśliwych skazańców odosobnienia szpitalnego, odwiedzała ich w Tworkach kilkakrotnie, przebywając i obcując dość długo z obu pacyentami. Wizyty te musiały w nich pobudzić jakieś chorobliwe, drzemiące uczucia na tle erotycznem, bo oto nagle dobra harmonia towarzyska pomiędzy hrabią a baronem nie tylko ustała, ale wyrodziły się zgoła odmienne usposobienia.

Wreszcie br. Offenberg wyzwał na pojedynek hr. Dąmbskiego. Na to odparł hr. Dąmbski rozsądnie, że szpital nie jest miejscem do pojedynków, a wtedy Offenberg nazwał go tchórzem. W sobotę Offenberg za pozwoleniem lekarza udał się do Warszawy celem zaplombowania sobie zębów. W Warszawie, mimo że był w towarzystwie dozorcy, nabył sześciostrzałowy rewolwer, z którym powrócił do Tworek. Wieczorem zaczaił się na Dąmbskiego i strzelił do niego. Dąmbski wyszedł cało, gdyż strzał chybił. D. rzucił się na Offenberga i ubezwładnił go. Służba sprawcę zamachu odprowadziła do separatki.

Sprawca zamachu bar. Offenberg pochodzi z Rygi i jest synem zarządzającego stadniną państwową w gubernii liflandzkiej. Do szpitala waryatów zakwalifikowano go z powodu kilkakrotnych krwawych zajść z bronią palną.

Ziemia nie obraca się około słońca. Pod takim sensacyjnym tytułem, wysłużony oficer artyleryi włoskiej i dyletant astronom, mieszkający w Carignano pod Turynem, wydał w tych dniach pracę matematyczną, w której stara się dowieść, że ziemia wbrew systemowi Kopernika, nie obraca się około słońca. Olivero, jak utrzymuje, znalazł wiele sprzeczności w teoryi naszego astronoma i wystąpił też z nową teoryą i argumentami z dziedziny geometryi i mechaniki, których jako wymagających specyalnych znajomości na tem polu, przytaczać nie mogę. Wartoby jednak było, aby ktoś z naszych matematyków-astronomów, przejrzał broszurę p. Olivero i na nią odpowiedział.

Stare wozy tramwayowe. Miastowa kolej elektryczna wyrugowała w Londynie całkowicie tamtejszą kolej konną, która przez długi czas na bardzo rozgałęzionej sieci tworzyła nader ożywiony środek komunikacyjny stolicy Wielkiej Brytanii. W ostatnich czasach sprzedała Rada hrabstwa w drodze licytacyi ostatnie 100 wozów tramwayu konnego, które dotrwały w służbie do ostatniej chwili. Wozy te kupowano po cenie od 4 do 6 funtów za sztukę. Zdjęte z osi i odpowiednio przerobione rozmaitych doczekały się losów te wozy weterany. Niektóre stanęły w ogrodach jako kioski i altany, otoczone obszernemi ławkami, które niegdyś piętrzyły się na dachach wozów tramwayowych, inne znalazły się obok tamtych, jako letnie mieszkania ogrodników i stróżów sadów i ogrodów; pudła innych osadzono na czółnach i uwijają jako oryginalne gondole po mętnych wodach Tamizy, inne znów użyto na austerye, „salony“ i kawiarnie, na domki obok placów tenisowych, krokietowych i fotbalowych, a nawet jako sypialnie dla chorych leczących się powietrznemi i słonecznemi kąpielami. Trzydzieści sztuk pozostałych nabył jakiś dzierżawca jako szałasy dla robotników rolnych swej farmy. Może ta notatka i u nas we Lwowie będzie na czasie!

Przyjechali do Lwowa

dnia 28 lipca b. r.

Hotel Europejski:

H. hr. Męcińska, Podole ros. B. Kapliński, Korczów. W. Pieniążek, Lipinki. P. Kostkiewicz, Rosya. R. Witoszyński, Lisko, W. Zagórski, Peretoki. S. Dembowski, Borysław. Ks. T. Szurek, Chłopice. A. Münter, Waniów. J. Miliński, Helenków. L. Czermak, Biała. M. Trilewska, Król. pol. K. i A. Orzechowscy. Rosya. A. Bośniacki, Sokal. M. Korewicka, Dobrowody.

Hotel Imperial:

Hr. Klemens Dzieduszycki, Martynów. M. Jaroszyński, Błudniki. Szczęsny Cieński, Wiedeń M. Oskner, Kijów. K. Baranowicz, Moskwy. St. Łukaszewski, Limanowa. K. Gołębski, Szumlany. Zbigniew Horodyński, Zbydniów. Dr. A. Reich, Sanok. Dr. St. Cisek, Radziechów. F. Domański, Ubinie. Br. Rappaport, Drohobycz. M. Straetz Camici. Al. Więckowski, Petersburg. K. Hlawać, Wenstadt. E. May, Londyn. Wł. Kosielski, Rosya.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Rozkład pociągów.

Ze Lwowa odchodzą podług zegaru kolejowego:

Do Krakowa:

(Przez stacye: Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Rzeszów, Dębica, Tarnów, Bochnia, Kraków).

Pospieszny: o godzinie 12·45 w nocy, o 8·25 rano i 2·55 popołudniu.

Osobowy: o 4·10 rano, 8·35 przedpoł., 3·30 popołudniu, 6·20 wieczorem i 10·55 w nocy.

(Z Przemyśla połączenie do Chyrowa, N. Zagórza, Łupkowa i Mezo-Laborcz. — Z Jarosławia połączenie do Rawy Ruskiej, Uhnowa, Sokala.— Z Rzeszowa do Jasła.

Do Podwołoczysk:

(Przez stacye: Krasne, Złoczów, Podwołoczyska).

Pospieszny: o godz. 1·55 w południe.

Osobowy: o godz. 6·30 rano, 10·35 przed południem, o 9·— wiecz. i 11·— w nocy.

(Z Krasnego połączenie do Brodów).

Na Bukowinę:

(Przez stacye: Chodorów, Halicz, Stanisławów, Kołomyję, Czerniowce, Hlibokę, Hadikfalva, Hatna i Ickany).

Pospieszny: o godz. 2·51 w nocy i o 2·45 popołudniu.

Osobowy: o godz. 6·20 rano, o 10·45 przed południem, (o 5·55 popoł. tylko do Kołomyi) i o 10·42 w nocy.

Do Ławocznego:

(Przez stacye: Pustomyty, Szczerzec, Stryj, Skole, Tuchla, Ławoczne).

Osobowy: o godz. 6·45 rano, 9·10 przedpołudniem, 3·05 popołudniu, 6·40 wieczór i 11·05 w nocy. Od 1. czerwca do 11. września co niedzielę i święto pociąg spacerowy do Szczerca o godzinie 1·45 w południe.

(Ze Stryja połączenie do Chodorowa, Rohatyna, Podwysokiego i Tarnopola, Doliny, Stanisławowa i Czortkowa, Drohobycza, Chyrowa, Nowego Zagórza, Rymanowa, Iwonicza Jasła, Stróż, Nowego Sącza, Chabówki, Suchy, Kalwaryi, Krakowa).

Do Bełzca:

(Przez stacye: Brzuchowice, Żółkiew, Rawę Ruską i Bełzec).

Osobowy tylko do Brzuchowic; od 8. maja do 11 września o godzinie 5·48 rano, 9·30 przedpoł., 1·05 w południe, 3·35 popoł., 8·04 w., do Sokala 10·55 przedpoł., 7·05 wieczór do Rawy i 11·10 w niedziele do Rawy,

Do Jaworowa:

(przez Janów)

Osobowy tylko do Janowa od 1 maja do 30. września o godz. 9·15 rano, o 3·18 popołudn., od 15. maja do 31. sierpnia tylko w niedziele i święta o 1·35 w połud. — Mięszany do Jaworowa o 6·50 rano i 5.48 popołudniu.

Do Sambora:

(przez Lubień)

Osobowy tylko do Lubienia od 15. maja do 11. września o godz. 2·15 w południe.

Osobowy do Sambora o 9·25 rano i 3·40 popołudniu.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie

Filie:
w Krakowie, w Czerniowcach i Tarnopolu.

Ekspozytury:
w Stanisławowie, Podwołoczyskach i Nowosielicy

Kantor wymiany

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskuteczinia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **LOKACYI KAPITAŁÓW.**

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akcyjne

Rafineryi spirytusu

we Lwowie

poleca:

Spirytus najczyściejszy

„Bon gout"

5 ltr.

5 klg. Bto

w blaszankach pocztowych.

Na nalewki! Na nalewki!

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Ogłoszenie licytacyi.

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowę pawilonu fundacyjnego przy zakładzie miejskim sierót przy ul. Zielonej we Lwowie ogłasza się publiczną licytacyę. — Termin do wniesienia ofert oznacza się na dzień 6. sierpnia br. o godz. 11 przed południem w miejskiem Urzędzie budowniczym. Tamże można otrzymać plany i przedmiar i warunki, tudzież bliższe objaśnienia.

Z Magistratu król. stoł. m. Lwowa.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Osoba

inteligentna młoda, z najlepszego domu, władająca językiem polskim i niemieckim, pragnie wyjechać do kąpiel jako towarzyszka i opiekunka. R. Z. poste-restante Lwów.

Panna (izraelitka), przyjmie obowiązki nauczycielki dla dzieci, także na wsi. Udziela języka niemieckiego, początków łaciny i francuskiego. Najskromniejsze wymogi. Adres do p. Hoch we Lwowie, plac Bernardyński l. 15.

Nauczyciel w starszym wieku poszukuje lekcyi do uczniów szkół normalnych w miejscu lub na wyjazd na czas wakacyjny albo i dłuższy. Wymagania skromne. Wiadomość w administracyi „Dnia" we Lwowie, pod „Nauczyciel".

OGRÓD SASKI obok rampy kolejowej

koncert muzyki wojskowej i Teatr Rozmaitości.

SŁAWNE MORELE!

Przesyłam natychmiast

piękne wyborowe morele

w koszyczkach 5 Kg. franco za zaliczką

I. gatunek 3 K 50 hal.
II. „ 3 „ 25 „

Do każdej przesyłki dołączam pouczenie w jaki sposób sporządza się z moreli rozmaite marmolady. — Znakomite ringloty po 3·80 K. koszyk 5 Kg.

A. Nussbrauch
Zaleszczyki.

MASŁO
deserowe i kuchenne
po cenach hurtownych w pocztowych paczkach wysela
Mleczarnia Przeworska
we Lwowie.

Lekcyi

na wsi do 1 lub 2 chłopców celem przygotowania ich do egzaminu wstępnego poszukuje rutynowany pedagog, nauczyciel szkół ludowych. — Zgłoszenia pod „Pedagog" do Administracyi „Dnia".

Wydawca i odp owiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Kopernika l. 2